

Jesienny Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych

21-22 listopada 2025

MISJA ODNOWY PARAFII

WPROWADZENIE

Podczas Jesiennego Dnia Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych kontynuujemy odpowiedź na zadania wyznaczone przez referat programowy Moderатора generalnego Ruchu Światło-Życie z ostatniej 50. Kongregacji Odpowiedzialnych. Po wiosennym temacie Dnia Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych, na którym rozważaliśmy temat zagrożenia konsumpcjonizmem, obecnie chcemy skupić się na aktualnej wciąż misji Ruchu, jaką jest służba posoborowej odnowie parafii. Będziemy chcieli odpowiedzieć na pytania, jak wygląda nasze zaangażowanie w parafiach, czy dostrzegamy Boże działanie w tym obszarze, czy też polegamy tylko na swoich wysiłkach.

PLAN DWDD

1) Jutrznia – z dnia

2) Zawiązanie wspólnoty, przedstawienie się według diecezji

3) Wprowadzenie w temat DWDD

Krótką katechezę lub odtworzenie fragmentu referatu moderатора generalnego na temat parafii z 50. Kongregacji (<https://www.oaza.pl/referaty-z-50-kongregacji-odpowiedzialnych/>)

4) Dzielenie w małych grupach

Pytania do dzielenia:

- Na ile misja odnowy parafii jest aktualna w naszych diecezjach, w naszych środowiskach?
- Jak wygląda nasze zaangażowanie w misję odnowy parafii, zgodną z nauką Soboru Watykańskiego Drugiego?
- Czy nie ulegamy pokusie ograniczania misji odnowy parafii do tylko ludzkiego wymiaru zaangażowania i działania?
- W jakim stopniu dostrzegamy w naszych parafiach Boże działanie, służące odnowie Ludu Bożego?

5) Namiot spotkania – Ef 4, 1-16

6) Eucharystia – teksty z dnia

7) Spotkania w grupach diakonijnych (krąg filialny i diakonie specjalistyczne)

Pytania:

- „... *Odnova parafii i proces przekształcania jej we „wspólnotę wspólnot” przekracza wszelkie planowe działanie człowieka czy jakiegokolwiek ruchu, albo – żeby użyć modnego dziś określenia – wyrasta poza przemyślane i starannie opracowane strategie duszpasterskie, będąc po prostu dziełem wiary i współpracy człowieka z łaską Bożą.*” (z referatu programowego) – Czy mogę podzielić się doświadczeniem porażki własnych planów z jednoczesnym zauważeniem Bożego działania, współpracy z Bożą łaską?

- W jakich obszarach trzech etapów budowania wspólnoty lokalnej (według tekstu Ks. F. Blachnickiego „Ewangelizacja w procesie budowania nowej parafii”) widzę szczególne miejsce mojej diakonii? Jakie zadania są najpilniejsze?

Fragmenty referatu Ks. F. Blachnickiego „Ewangelizacja w procesie budowania nowej parafii”.

„Ewangelizacja jest pierwszym etapem budowania nowej wspólnoty lokalnej - parafii.

Pojęcie ewangelizacja łączy się z pojęciem metanoi - wewnętrzna przemiana. (...) Spośród rzeszy słuchaczy wyłania się grupa uczniów Chrystusa (jest to okres katechumenatu), którą Chrystus gromadzi koło Siebie, szkoli, formuje. Uczniowie, którzy wychodzą ze szkoły Chrystusa, otrzymują Ducha Świętego, moc do podejmowania zadań misyjnych i apostołskich.”

„Katechumenat wyraźnie widzi sześć celów formacyjnych - chodzi tu o kształtowanie pewnych postaw życiowych. Cele katechumenatu są następujące:

Wdrażanie do życia słowem Bożym, traktowanym jako słowo życia. Chrześcijanin musi się nauczyć rozwiązywania w świetle słowa Bożego konkretnych problemów codziennego życia. Chodzi o właściwy stosunek do słowa Bożego, który na ogół rzadko jest osiągany u nas w procesie katechezy. Kiedy chrześcijanin ma podjąć decyzję życiową, ma wybrać jakąś wartość w konkretnej sytuacji, sięga do Ewangelii i tam znajduje odpowiedź. Stara się wprowadzić słowo Boże w życie tak, że powoli całe jego życie jest poddane słowu Bożemu. Dojrzała wiara polega na życiu na codzien słowem Bożym, wyciąganiu konsekwencji życiowych z Ewangelii. To jest oczywiście dłuższy proces formacyjny, zanim człowiek zostanie do tego doprowadzony. Wdrażanie do życia modlitwy, ale modlitwy pojętej jako osobiste spotkanie z Bogiem. Często doprowadzamy dzieci czy młodzież tylko do odmawiania pacierza, a przecież odmawiać pacierz i modlić się, to niezupełnie to samo. Można modlić się przy pomocy pacierza, ale często człowiek odmawia pacierz i nie modli się, tylko recytuje formuły bez przeżycia osobistego spotkania z Chrystusem. Modlitwa spontaniczna, modlitwa, która wypływa z głębi serca, sytuacyjna jest konsekwencją przyjęcia słowa Bożego. Powstaje dialog z Bogiem w oparciu o Jego słowo. Wyłania się więc cały problem wychowania do takiego życia modlitwy. Wychowanie do liturgii sakramentalnej, zwłaszcza Eucharystii, jako stałego elementu życia chrześcijańskiego.

Doprowadzenie do metanoi, czyli przemiany wewnętrznej człowieka cielesnego w człowieka duchowego. Człowiek cielesny to człowiek, w którego życiu - chociaż jest wierzący i

praktykuje - panuje egoizm. W podejmowaniu decyzji życiowych kieruje się on motywami egoistycznymi, aczkolwiek wierzy w Chrystusa. Chrystus nie jest Panem jego życia. Wszystkie dziedziny życia człowieka cielesnego nie są poddane wymaganiom Chrystusowego słowa, Chrystusowej miłości. Człowiek cielesny musi się przemieniać w człowieka duchowego, który żyje według Ducha. Pismo święte, zwłaszcza w Listach Pawłowych, dokładnie przedstawia portret takiego człowieka, który żyje według Ducha. Proces metanoi musi być nieustanny. Dawanie świadectwa. Chrześcijanin musi umieć dawać świadectwo o Chrystusie, o swoim spotkaniu z Nim. Jest to podstawowy element życia chrześcijańskiego, a nie etap doskonałości. Dlatego już od katechumenów wymagano dawania świadectwa. Wdrażanie do życia we wspólnocie przez przyjęcie odpowiedzialności za wspólnotę, przyjęcie jakiejś służby, diakonii w oparciu o posiadany charyzmat. Każdy otrzymuje jakiś dar Ducha Świętego, jakiś charyzmat, którym może służyć budowaniu wspólnoty. Chodzi o to, żeby zaktualizować charyzmaty w życiu konkretnej, lokalnej wspólnoty, w której chrześcijanin żyje.”

„Odpowiedzialność za sprawy królestwa Bożego, służba drugiemu człowiekowi, niesienie mu Dobrej Nowiny o Bożej miłości - to **trzeci etap - diakonia**.

Cykl budowania nowej parafii nie zamyka się diakonią, ale od diakonii zaczyna na nowo. Żywa parafia stale musi spełniać wszystkie funkcje: wzywać do nawrócenia, ewangelizować i włączać coraz to nowych ludzi do aktywnej współpracy. Dzisiejsza diakonia staje się fundamentem jutrzejszego zespołu ewangelizacyjnego, gdyż nie wystarczy jeden tylko raz przeprowadzić w parafii rekolekcje ewangelizacyjne i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku spocząć.

Budowanie nowej wspólnoty lokalnej, parafii jest procesem ciągłym, bez końca.”

8) Podsumowanie pracy w grupach diakonijnych, ogłoszenia

9) Nieszpory z niedzieli

ZAŁĄCZNIK

Ks. Marek Sędek, *Misja Ruchu w perspektywie ostatnich pięćdziesięciu lat*, referat programowy wygłoszony podczas 50. Kongregacji Odpowiedzialnych na Jasnej Górze, 23.02.2025 r. (fragment).

Wersja online: <https://www.oaza.pl/referaty-z-50-kongregacji-odpowiedzialnych/>

Nie raz już słyszeliśmy, że nasz Ruch nie istnieje dla siebie, ale jest adresowany do parafii, której pragnie zaszczerpić idee soborowej odnowy. Jednak przypominanie tego zadania może budzić wielki niedosyt albo nawet zawstydzenie, gdy próbujemy je skonfrontować z życiem naszych parafii. W jakim stopniu możemy powiedzieć, że udaje się nam przyczyniać do odnowy parafii, w których wspólnoty Ruchu są obecne? Czy stają się one bardziej wspólnotami wspólnot? Co poszło nie tak, że pomimo dziesiętek lat istnienia Ruchu, ciągle nie widać przykładów, które mogłyby służyć nam za wizytówkę tego, jak wygląda parafia, odnowiona w

duchu Vaticanum secundum? Wielu, a zwłaszcza kapłani wychowani przez Ruch, czytając konferencje księdza Blachnickiego na temat modelu parafii posoborowej i próbując na ich podstawie podejmować różne inicjatywy w swoich środowiskach, czuje po wielu latach rozczarowanie lub zniechęcenie. Dlaczego tak się dzieje?

Warto w tym miejscu wskazać na szerszy kontekst tego zagadnienia.

Otóż ksiądz Blachnicki przez całe swoje kapłańskie życie zastanawiał się nad obecnością w tym świecie Królestwa Bożego, o którym Chrystus często mówił w Ewangelii. Ta jego refleksja, rozwijana następnie w trakcie studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wyrażała się między innymi w jego zainteresowaniu tematyką eklezjologiczną, co także znalazło wyraz w zaangażowaniu w soborową odnowę Kościoła. Pod wpływem lektury licznych opracowań naukowych analizujących najważniejsze debaty soboru oraz w wyniku własnych refleksji, doszedł on do wniosku, że idea Królestwa Bożego pokrywa się z koncepcją Kościoła – wspólnoty, która jego zdaniem była jedną z myśli przewodnich Vaticanum II, o czym pisał w swoich pamiętnikach:

Kościół jest wspólnotą, komunią ludzi jednoczących się w Chrystusie i Duchu Świętym z Ojcem i pomiędzy sobą w rodzinę Bożą, w lud Boży, w nową społeczność odkupionych. Budowanie, urzeczywistnianie tej wspólnoty jest celem wszelkiego apostołstwa i duszpasterstwa. Idea Kościoła-Wspólnoty pokrywa się z ideą Królestwa Bożego, będącą jedną z idei przewodnich mojego życia. Ta idea zespala się z soborową wizją Kościoła, ludu Bożego. (23 maja 1968)

Obecność Królestwa Bożego na tym świecie wyraża grecki termin: koinonia, albo łaciński: communio, które stanowią również centralne określenia przybliżające istotę Kościoła. Z obrazem Kościoła-komunii ksiądz Blachnicki łączył też określenie „żywego Kościoła”, kluczowe dla jego teologii i podejmowanych przez niego działań pastoralnych. W swoich pamiętnikach zapisał:

Dar wizji „żywego Kościoła” jako wszystko integrującego programu życia i działania (...) Z tym się łączy drugi wielki dar szczegółowy: dar II Soboru Watykańskiego i jego wizji Kościoła – communii. Wchłonięcie tej wizji i położenie jej u podstaw działania. Działanie to zamyka się w charyzmacie Ruchu Światło-Życie, ruchu Żywego Kościoła, „eklezjologii Vaticanum II zamienionej na język pewnego ruchu i działania” – to już przytoczone przez niego słowa kardynała Wojtyły.

W późniejszym etapie życia, ksiądz Blachnicki często zamiast terminu „ruch Żywego Kościoła” stosował pojęcie „ruchu eklezjalnego”, który miał być formą autorealizacji Kościoła. Dlatego też starał się zaszczepić jego cechy Ruchowi Światło-Życie.

Zatem refleksja księdza Blachnickiego – upraszczając znacznie długi proces, który sługa Boży przeszedł – doprowadziła go do powołania Ruchu Światło-Życie, który miał stać się narzędziem odnowy współczesnego Kościoła, przeobrażania go we wspólnotę wspólnot. Parafia odnowiona według nauczania Soboru Watykańskiego II, mówiąc w skrócie: parafia będąca wspólnotą wspólnot – to była jego odpowiedź na poszukiwanie formy i sposobu zaistnienia Królestwa Bożego w naszych czasach.

(...) Wróćmy jednak do postawionego przez nas kluczowego pytania: Dlaczego próba realizacji celu, który można opisać jako: wizja Kościoła – wspólnoty, nie przynosi owoców na miarę naszych oczekiwań?

Odpowiedzi na to pytanie być może trzeba poszukać w samej Ewangelii.

Od pewnego czasu nurtują mnie dwie myśli z tym związane. Pierwsza, że chociaż Królestwo Boże jest obecne w tym świecie w sposób ukryty, to już można zbierać jego owoce, choćby wydawało się, że trzeba dopiero siać ewangeliczne ziarno. Widać to w ewangelicznej scenie, w której Jezus wysyła dwójkami swoich uczniów do wsi i miasteczek, do których sam zamierzał później przyjść. Wysyła ich, żeby ogłaszali bliskość Królestwa, ale zaraz mówi im o tym, że już nastał czas żniw i trzeba prosić Boga, aby wysłał robotników na swoje żniwa. Można to również odnieść do współczesnego Kościoła: wydaje się nam, że przeżywamy właśnie etap ewangelizacji i budowania wspólnot w parafiach. To prawda. Przez całą historię chrześcijaństwa trwa czas permanentnej ewangelizacji i budowania wspólnot. Ale jednocześnie od momentu ogłoszenia przez Jezusa dobrej nowiny Ewangelii jest to równocześnie czas żniw, bo ziarno już zostało zasiane przez Boga w sercach ludzi, a myśmy nawet nie zauważyli, że ono urosło i już wydaje plon. Czy nie dostrzegamy takich niespodziewanych owoców Bożego zasiewu w poszczególnych ludziach w naszych parafiach, obok zapewne znacznie łatwiejszych do zauważenia różnych niedostatków podejmowanych przez nas działań ewangelizacyjnych?

A druga refleksja jest dla mnie jeszcze bardziej zaskakująca. Otóż Jezus mówił, że Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie, ale że ono już jest obecne pośród Jego słuchaczy. Z tym, że wypowiedział te słowa nie do Apostołów, a nawet nie do swoich uczniów, tylko do faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Tak napisał ewangelista Łukasz, który te słowa Jezusa przytacza. Czyli pośród ludzi, którzy ciągle przeciwstawiali się Zbawicielowi, a nawet zastawiali na Niego różne słowne pułapki, żeby Go skompromitować i oskarżyć, objawia się Królestwo niebieskie, a więc panowanie Boga na tym świecie. Jak mamy to rozumieć?

Otóż my byśmy chcieli, aby nasze parafie, w których żyjemy, były takimi wizytówkami odnowy soborowej. Ale może trzeba nam pogodzić się z faktem, że model parafii wspólnoty wspólnot, który kreślił przed nami ksiądz Blachnicki, jest tylko teoretycznym modelem, czyli jedynie punktem odniesienia, punktem docelowym różnych naszych działań, gdy tymczasem rzeczywistość będzie zawsze taka, jak w Ewangelii, w której przykładem nawróconego człowieka został pogardzany przez pobożnych Izraelitów poborca podatków; gdzie Pan Jezus pokazuje nam wzór wiary nie w postawie kapłanów, ale w zachowaniu pogańskiego setnika; i gdzie obecność Królestwa Bożego można dostrzec nawet pośród faryzeuszy i uczonych w Piśmie.

Spójrzmy również na sposób przedstawiania przez nas etapów rozwoju życia duchowego u poszczególnych osób. Łatwo nam ulec pokusie schematycznego ukazywania procesu dojrzewania człowieka, opisanego w kategoriach wzrostu o charakterze liniowym: od ewangelizacji, poprzez wszechstronną formację aż do diakonii – taka wydawałaby się właściwa kolejność, w nawiązaniu do systemu katechumenalnego, którego nas uczył ksiądz Blachnicki. Tymczasem – jak to widzimy na kartach Ewangelii i w życiowej praktyce – dojrzałe owoce Bożego Królestwa można odnaleźć w różnych postawach ludzi, niezależnie od teoretycznego etapu ich duchowego rozwoju. Bo nieraz to ziarno Królestwa dojrzewa, jeśli tak można powiedzieć: „skokowo”, a szczególnie wtedy, gdy nikt tego nie widzi. I dlatego oprócz siewu trzeba być przygotowanym równocześnie na żniwa. A z drugiej strony, mamy również niestety takie przypadki, że ludzie po przeżyciu ewangelizacji i solidnej, wieloletniej formacji, potrafią

porzucić Kościół, czy siać wokół siebie zgorszenie swoim postępowaniem. Takie sytuacje oczywiście znacznie komplikują proste, katechetyczne schematy, którymi lubimy się posługiwać. A z drugiej strony, ich przypominanie pomaga nabierać większego dystansu wobec naszych ludzkich ocen i przypomina, że trudno za pomocą prostych schematów zobrazować duchową rzeczywistość konkretnego człowieka, czy tym bardziej opisać życie całej wspólnoty chrześcijańskiej.

Odwoływanie się do obrazowego sposobu wyrażania rzeczywistości duchowej, analogicznie jak to czynił Jezus w przypowieściach oraz zastosowanie tej metody do opisu życia duchowego człowieka czy też do działań pastoralnych Kościoła dość szybko natomiast uświadamia nam, że wysiłki zmierzające do zrealizowania wzorcowej „koinonii” w życiu konkretnej parafii czy też innej wspólnoty chrześcijańskiej, w pewnym sensie po prostu znajdują się poza zasięgiem ludzkich możliwości i nie pomoże tu żaden, nawet precyzyjnie naszkicowany teoretyczny schemat czy też model. Bo działanie Boga, zarówno w sercu człowieka, jak też w konkretnej wspólnocie Kościoła, wciąż pozostaje – z woli samego Boga – niezgłębioną tajemnicą. Zatem również rezultaty wszelkich działań pastoralnych, także inspirowanych najlepiej rozumianymi zasadami odnowy Kościoła, o tyle tylko mogą przynieść oczekiwane owoce, o ile zostaną dopełnione tajemniczym działaniem Bożej łaski. Zasiane w ludzkich sercach ziarno Królestwa Bożego, czy człowiek „śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, (...) kiełkuje i rośnie, [a on] sam nie wie jak” (por. Mk 4, 27). Taka zaś świadomość powoduje, że odnowa parafii i proces przekształcania jej we „wspólnotę wspólnot” przekracza wszelkie planowe działanie człowieka czy jakiegokolwiek ruchu, albo – żeby użyć modnego dziś określenia – wyrasta poza przemyślane i starannie opracowane strategie duszpasterskie, będąc po prostu dziełem wiary i współpracy człowieka z łaską Bożą. Jest to zresztą zasadniczy element misji całego Kościoła, którego celem jest uobecnianie Królestwa Bożego na tym świecie.

Czy to jednak oznacza, że mamy zaprzestać wysiłku animowania wspólnot w naszych parafiach, czy też kształtowania bardziej braterskich relacji między kapłanami i świeckimi? Albo zrezygnować z katechumenalnego systemu naszej formacji? Te zadania oczywiście wciąż pozostają naszym priorytetem, ale nie możemy zapominać, że to Pan sam odnawia swój Kościół i to On sam daje wzrost ziarnu, które zasiał w ludzkich sercach. I czyni to zarówno wtedy gdy śpimy, jak i wtedy, gdy czuwamy. A my – jako ruch odnowy Kościoła – jesteśmy tylko sługami nieużytecznymi, którzy powinni wykonać, co do nich należy, czyli to, co nam Pan objawił jako misję do wypełniania, bez czekania na realizację na tym świecie naszych teoretycznych modeli, które żeśmy sobie wymyślili.

(...) Możemy dziś przeżywać różne lęki, patrząc jak w naszym kraju ubywa ludzi w kościołach, kiedy słyszymy że coraz mniej osób chce jeździć na oazowe rekolekcje. Możemy czuć się sfrustrowani, nie mogąc pokazać żadnej parafii stanowiącej dla wszystkich przykład „wspólnoty wspólnot”. Ale ważne, żebyśmy uczyli się z wiarą patrzeć na otaczający nas świat. Bo przecież Pan nie porzucił swojego Kościoła. Nie skąpi nam również swojej łaski. Skoro Jego Królestwo może być obecne nawet pośród faryzeuszy i uczonych w Piśmie, to tym bardziej można je dostrzec pośród nas. Niech zatem nie zabraknie nam prawdziwie chrześcijańskiej nadziei, która ma wyróżniać rozpoczęty czas roku jubileuszowego: zarówno 50-lecia istnienia naszego Ruchu, ale także jubileuszu 2025 roku od narodzenia Jezusa Chrystusa. Ciągłe zatem jesteśmy powołani do misji: zarówno w Polsce, jak też na krańcach świata!